



Barbara Strzelbicka OBRAZEK Z ŻYCIA

Odra 7-8 2022

Osią konstrukcyjną powieści diariuszowej Wojciecha Pestki *Bezsenne* są ostatnie tygodnie życia księdza Józefa Gackiego, który przeczuwając zbliżającą się śmierć, postanawia zrobić obrachunek z życiem – sporządzić rachunek sumienia. Wracając pamięcią aż do dzieciństwa, zastanawia się nad popełnionymi błędami. Stanowi to pretekst do przyjrzenia się bogatemu i ciekawemu życiu bohatera.

Józef Gacki jest postacią historyczną, żył w latach 1805-1876. Nie od rzeczy będzie przytoczenie jego życiorysu, bowiem w książce znajdują się liczne do niego odniesienia, choć nie jego biografia jest głównym tematem powieści, zwłaszcza że Wojciech Pestka już takową napisał (*Jak mało... Ks. Józef Gacki (1805-1876), zarys biografii*, Wydawnictwo „Inserat”, Radom 2012).

Po śmierci ojca kilkunastoletni Józef Gacki został oddany pod opiekę stryja Tadeusza, pijara, który zapewnił mu surowe wychowanie, rzetelne wykształcenie i bezpieczną karierę. Pierwszą posadą, objętą w roku 1833, był wikariat w Międzyrzeczu Podlaskim, w Jedlni osiadł w 1837 r. jako wikary przy stryju, a po jego śmierci w 1839 r. jako proboszcz i tę posługę pełnił do końca życia. Z zamiłowania był lokalnym historykiem, zostawił po sobie bogatą spuściznę piśmienniczą. Nie tylko to zajmowało uczzonego księdza, był on bowiem istotnie zaangażowany w sprawy narodowe. Za udział w powstaniu listopadowym zapłacił rocznym odosobnieniem, co jednak nie odwróciło go od uczestnictwa w wydarzeniach powstania styczniowego. Jest więc to postać z całą pewnością ciekawa i literacko nośna.

Zapiski rozpoczynają się 21 września 1876 r. i przeplata się w nich kilka wątków. Już na początku dziennika pojawia się wątpliwość w przypadku duchownego kluczowa, powracająca z różnym nasileniem: „Czy to możliwe, że utraciłem wiarę?” (5). W tym kontekście pada wyznanie, że pracowitość i zaangażowanie w sprawy społeczne były spowodowane lękiem przed wejściem w głąb siebie, czytelny jest też żal, że bohater nie poznał – w biblijnym tego słowa znaczeniu – kobiety. Zdecydowanej odpowiedzi na powyższe wątpliwości czytelnik w książce nie znajdzie, ale nieco światła rzuca jeden z ostatnich zapisków, w którym ich autor żałuje, że nie ma tak silnej wiary jak ludzie prości.

Drugi wątek przemysleń to sens XIX-wiecznych powstań. Wracając pamięcią do poszczególnych epizodów, dokładnie, choć niechronologicznie opisanych w powieści, podejmuje ich ocenę w aspekcie osiągniętych efektów. Bilans jest negatywny. Wspomnienia powstańcze są księdzu niezwykle bliskie, jednak cieniem kładzie się na nich pamięć o poniesionej ofierze krwi. Jako człowiek doświadczony myśli, że walkę o wolność należało prowadzić bez narażania niczyjego życia, wcielając w życie ideały pozytywistyczne: praca u podstaw, szerzenie oświaty, rozwijanie przedsiębiorczości. „Byłem przeciwny szafowaniu ofiarą życia” (59) – wyznaje. Taką ocenę podpowiada mu rozum, serce zaś jest po stronie powstańców, dlatego jako miejsce pochówku wybiera cmentarz z mogiłą powstańczą.

Ks. Gacki był krytyczny wobec duchowieństwa, zauważał antysemityzm duchownych sandomierskich, ich arogancję i niejednokrotnie brak dobrego gustu. Wspomina też przykre doświadczenia z pobytu w klasztorze pijarskim z powodu „nieprzystojnych nacisków na

młodzież ze strony starszych braci swym chuciom dogadzających” (143-144). Najdotkliwszą zaś karą za „błędy młodości” było dla niego odczytywanie encykliki papieża Grzegorza XVI, potępiającej powstanie listopadowe i wzywającej polskich biskupów do posłuszeństwa wobec cara.

Najobszerniejszy wątek to opowieść o Jedlni, sporządzona niejako słowami samego Józefa Gackiego, bowiem Wojciech Pestka wykorzystał jego dzieło (*Jedlnia, w niej Kościół i akta obelnego prawa* przez ks. Józefa Gackiego, w Drukarni Jana Kantego Trzebińskiego, Radom 1874), a język powieści stylizowany jest na ten, którym w swoich pismach posługiwał się jej bohater. Jest tu historia wsi, kościoła, epizody z dziejów okolicznych miejscowości. Wykorzystanie w powieści wątków historycznych i biograficznych pozwala na zastosowanie hipertekstowych skrótów konstrukcyjnych, polegających na podaniu hasła, którym może być postać, miejsce lub wydarzenie, odsyłające do wiedzy czytelnika lub do innego źródła.

Wieś jest miejscem wielu historycznych wydarzeń, których przykładem jest przywilej jedleńsko-krakowski, nadany w Jedlni w 1430 r. przez Władysława Jagiełłę. Jej dumą jest tzw. prawo obelne, przekazywane ustnie prawo bartne, które mieszkańcy wynosili ponad prawo państwowe.

Sporo miejsca zajmuje opis obyczajów, często barwny, rubaszny. Zawarte są tu liczne ciekawostki, jak dane dotyczące liczby urodzeń w kontekście stacjonowania wojsk, opis zabawy zwanej „zbiegiem”, kończącej obchody Niedzieli Palmowej czy barbarzyński sposób traktowania zwłok samobójców, anegdoty, jak ta o szacunku okazywanym księdzu przez córki właściciela piekarni. Proboszcz nie pozostawał bierny, wytrwale walczył z pijaństwem, z przesadami, kultywowaniem pogańskich obrzędów, które ludność łączyła z obrzędami kościelnymi, napisał podręcznik, zawierający rady, „jak żyć po chrześcijańsku”. Próbował też zaangażować włościan do uczestnictwa w sprawach parafii, tworząc tzw. dozór kościelny. Pomimo całej swojej nowoczesności, przywiązany był jednak do hierarchicznego układu świata, w którym duchowny stoi powyżej kowala, a życie wieprza należy do jego właściciela.

Powieść zawiera też wątek sensacyjno-romansowy, związany z postacią Katarzyny, młodej i niesfornej służącej, która w tajemniczych okolicznościach pojawiła się na plebanii. Jej obecność uchroniła księdza przed nieszczęściem, ale także podziałała na jego wyobraźnię, dając asumpt dla ojcowskich uczuć i myślenia o utraconej szansie na miłość.

Tłem opowieści księdza Gackiego jest wiek XIX z jego rozwojem przemysłu i technicznymi zdobyczami. Do Jedlni trafia lampa naftowa, piorunochron, cement jako „nowe lepiszcze”, buduje się wiatraki, zastępujące młyny wodne, lekarz posługuje się stetoskopem. W Jedlni powstaje wytwórnia fajansu, a jej wyroby pojawiają się na wiejskich stołach.

Podsumowując swoje życie, ks. Gacki jest bardzo surowy – uważa, że jego osiągnięciami są tylko szkoły elementarne oraz to, co napisał, „Wszystko inne grą pozorów pozostaje” (136). Starość odziera człowieka z ról i pól, nadanych stanowiskiem zajmowanym w świecie. Schorowany ksiądz jest noszony w prowizorycznej lektyce, wymaga pomocy podczas kąpieli, w której mokre kalessy odsłaniają jego nagość, przestraszony nocą moczy łóżko. Zachowuje jednak trzeźwość umysłu, by swoje żegnanie się z życiem uczynić godnym. Ostatnie tygodnie wypełniają mu nie tylko wspomnienia, do których ucieka zmęczony rachunkami z życiem umysł, ale też czynności prozaiczne, jak budowa grobowca, spisywanie testamentu, zawierającego dyspozycje co do pochówku i rozporządzenia spuścizną. Pamięta, by jego ostatnia wola zawierała zapis o anulowaniu długów. Stary ksiądz przewiduje dokładny czas śmierci: „Jutro w południe przyjdzie umierać, pogrążyć się w bezsenne” (160). Ma świadomość postępującej niemocy, zapiski w dzienniku stają się coraz krótsze, w końcu, zmęczony, prosi Boga o śmierć. W wyznaczonym dniu pojawia się zapis: „Modlitwy nie proszę” (161) – może jest to odniesienie do nagrobnej tablicy z prośbą „o westchnienie”. Do końca ma poczucie obowiązku, porządkuje swoje sprawy, nie rozpacza, nie buntuje się – wie,

że jego czas na ziemi się kończy. Jest w tym opisie odchodzenia coś bardzo intymnego, bo choć to doświadczenie powszechne, to jednak bardzo osobiste.

Tytułowe *Bezsenne* jest rzeczownikiem rodzaju nijakiego, nieobecnym w słownikach, przypomina słowo „bezdroże”. Pojawia się w powieści jako określenie przestrzeni, do której trafia się po śmierci.

Z powieści wyłania się obraz niezwyklej wsi i ukazanego z wielką empatią niezwykłego księdza. Narratora i autora wiele łączy i nie jest to tylko miejsce zamieszkania.

W. Pestka, *Bezsenne*, Wydawnictwo SPP Oddz. w Lublinie, 2021, s. 172.